
Spotkanie w dniu 20 marca 1975 r. na temat: "Współczesna wymowa sądowa"

Palestra 19/7-8(211-212), 71

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Spotkanie w dniu 20 marca 1975 r. na temat: „Współczesna wymowa sądowa”

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczoną w nrze 5—6 „Palestry” z br. publikujemy teksty przemówień wygłoszonych na tym spotkaniu przez adw. dra Zdzisława Czeszejkę, prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, doc. dra hab. Andrzeja Murzynowskiego, prodziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Michała Kulczyckiego, sędziego Sądu Wojewódzkiego, i Henryka Szletyńskiego, profesora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie.

Zamieszczamy również uwagi na temat tego spotkania adwokatów: dra Bronisława Kocha z Bydgoszczy, dra Andrzeja Kiszy z Wrocławia i Henryka Nawogródzkiego z Warszawy.

1.

ZDZISŁAW CZESZEJKO-SOCHACKI

Mowa sądowa jako narzędzie oddziaływania społecznego

Sztuka przemawiania, której częścią i odmianą jest wymowa sądowa, jest dziedziną o bogatej historii i wielkim wpływie na kształtowanie się ludzkich myśli i poglądów. Słowo bowiem, będące kształtem ludzkich myśli, odbiciem ludzkich pragnień i dążeń, jest potężnym orężem, zdolnym podnieść, ale i obalić człowieka, pomóc mu, ale i zaszkodzić.

Nic tedy dziwnego, że znakomity francuski poeta i eseista Paul Valéry dochodzi do wniosku, że gdy chodzi o konstrukcję słowną, to rozmyślający nad nią autor czuje się jednocześnie źródłem energii, inżynierem i tym, co stawia ograniczenia; są w nim trzy osoby: jedna jest impulsem, druga przewiduje, komponuje, miarkuje i powstrzymuje, trzecia, która jest logiką i pamięcią, utrwała to, co dane, zachowuje istniejące związki, zapewnia jakąś ciągłość zamierzonej całości.

Mowa ma swoje dzieje. W starożytnej Grecji, a także w czasach rzymskich żywe słowo było źródłem wzruszeń i przeżyć estetycznych. Rewolucyjny romantyzm sprowadził wymowę z piedestału sztuki i nadał jej charakter środka wiodącego do osiągnięcia określonego celu, pewnej sprawności.

Aczkolwiek i dziś wymowa jest przede wszystkim środkiem przekazywania pewnych idei, osiągnięcia w ten sposób pewnych celów społecznych, to jednak nic nie może umniejszyć faktu, że jest ona jednocześnie źródłem estetycznych doznań.

Nasz polski język nie jest, niestety, w tym zakresie należycie wykorzystywany. Nader często ubóstwu formy odpowiada ubóstwo treści. Gwałtowne tempo życia nie sprzyja dziś kwiecistym i koronkowym wywodom, narzuca swoje rygory: szybkiego i jak najpełniejszego, ale zarazem i zwięzłego przekazywania myśli. Słowo staje się coraz bardziej oszczędne, staje się swoistym kodem myślowym. Te współczesne wymagania pod adresem wymowy pozwalają na precyzyjne wypowiedzianie myśli w formie oddającej bogactwo ludzkich nastrojów, przeżyć.

Wymowa sądowa ma w tym względzie szczególne zadania i możliwości.